

# Na Czerniakowskiej – Kapela Czerniakowska

Choć matki nie znał, ojca też  
Uchował się bez troski  
Żył, toć najmniejsza żyje wesz  
Nikt go nie pytał, jak się zwie  
Na Czerniakowskiej  
Choć ojca widział wciąż we śnie  
Ręki nie znał fatrowskiej  
Nikt go nie spytał, jak się zwie  
Na Czerniakowskiej  
"Poranny" zimą w głos się darł  
Lub z szopką szedł krakowską  
Raz buchnął naczyń kilka par  
I Czarnej Mańce zaniósł w dar  
Na Czerniakowską  
Był bliski mu uliczny gwar  
Puławskiej, Marszałkowskiej  
Lecz Czarnej Mańki poznał czar  
Na Czerniakowskiej  
Po Mańce Franka była znów  
Co jasne miała włoski  
Nieważno o nią natłukł łbów  
Gdy chciał ją odbić ten i ów  
Na Czerniakowskiej  
I czasem widział nocny stróż  
Zza drzewa lub zza kioska  
Jak czerniał krwią splamiony nóż  
I Czerniakowska  
Pawiaka potem przeszedł chrzest  
Gdzie czuł się wcale bosko  
I tylko czasem, co to jest  
Tak mu się jakoś cniło fest  
Za Czerniakowską  
I za ferajną, z dołu tą  
I za uliczną piosnką  
I tam posyłał duszę swą  
Na Czerniakowską

W sakpalcie jasnym chadzał, szyk  
I czapce andrusowskiej  
Majcherem władał, miał ten dryg  
Pan Ignac, znał go każdy smyk  
Na Czerniakowskiej  
Każden z szacunkiem bił mu w dach  
W dzielnicy tej, urkowskiej  
Chętnie poszedłby za nim w piach  
Na Czerniakowskiej  
A teraz będzie koniec już  
Historii andrusowskiej  
Jak zwykle nocą zemsta, nóż  
Nikt nie zapłaci, no bo któż  
Na Czerniakowskiej?



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych